

# NOWINY

## DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie  
**3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie  
i Podgórzu miesięcznie K. 140  
za odroczenie do domu dopłaca się 20 halerzy.  
Na prowincyi miesięcznie K. 150

Prenumerata za granicą:  
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed  
tekstem za wiersz petitiu i K.  
ogłoszenia na czwartej stro-  
nie za wiersz petitiu po 20 h.  
Nadesłane za wiersz 50 h.  
Inseraty prowadzi w swoim  
zarządzie p. Śl. G frankle-  
wicz, ul. Św. Jana 1. 30, dom  
pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł.  
z wyjątkiem niedziel i świąt.

na Lwów skład i ekspedycja:  
Agencja Sokolowska 9.  
— Pasaż Heusmana 9. —

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
ul. Zacięcie 7 (obok gmachu starostwa)  
Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca:  
**LUDWIK SZCZEPAŃSKI**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje  
redakcja — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do  
godziny 8 wieczorem. — Reklamiści nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

### Jak szukać srebrnej szkatułki „SIEWCY ZŁOTA?”

Rycina obok zamieszczona wskazuje nam sposób  
szukania pierwszej szkatułki  
z asygnatą na 30 koron

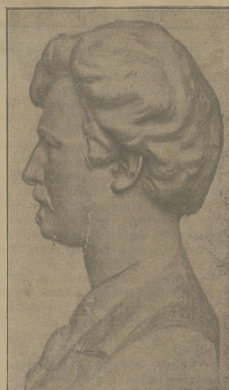
Szkatułka ukryta będzie w nocy z piątku na sobotę.

**SOBOTNI FEJLETON** wskaże miejsce, gdzie szkatułka  
została złożona.

Sobotni numer „Nowin“ wyjdzie o godzinie 7-ej  
zrana i już o pół do 8-ej będzie do nabycia we  
wszystkich agencjach, aby Szan. Czytelnicy  
jak najwcześniej mogli powiesić przesyłać i  
próbować szczęścia.



**J. Paderewski**  
według ostatniej fotografii.



**J. Paderewski w rzeźbie**  
biust dr. T. Błotnickiego w Krakowie

### „Na ten Nowy Rok!”

Czego sobie pan życzy, czego pani  
pragnie w tym Nowym Roku?

Zadałem takie pytania może stu oso-  
dom, mężczyznom i kobietom z wszelkich  
warstw społecznych

Otrzymałem odpowiedzi zapisałem, ale mu-  
siałem z tych życzeń wiele wykreślić, bo  
by je pan prokurator skoniłskował... Re-  
szte podaję tu do wiadomości — z krót-  
kim komentarzem:

— Życzę sobie, żeby ustał niesprawie-  
dliwy ucisk podatkowy, ale nie spodzie-  
wam się w tej mierze nic dobrego w ro-  
ku 1904 — bo społeczeństwo nie umie  
się jeszcze należycie bronić (O), wielka  
prawda!

— Pragnę, żeby w społeczeństwie na-  
szem wzrosło poczucie własnej godności,  
żeby przy żadnych wyborach nie padały  
głosy na szubrawców, lichwiarzy, krymi-  
nalistów, jak to się jeszcze dzieje. (Bar-  
dzo godne pragnienie, niestety inaczej się  
dzieje. Czy będzie lepiej w roku 1904?  
Dajże Bóg!)

— Radabym, żeby kobiety przypszo-  
no do wszelkich urzędów i ciał represen-  
tacyjnych, tobyśmy wnet pokazały, jak się

Okulary i cwikiery od zł. 1, lor-  
netki teatralna achrom. od złr. 5,  
lampy elektryczne kieszonkowe,  
gramofony i płyty koncertowa.

ZMIANA  
LOKALU **ALFRED BIASION**  
Optyk c. k. klin. Okul. Un. Jag. w Krakowie, Floryjańska 34.

Narzędzia chirurgiczne, wy-  
roby gumowe, higieniczne,  
pasyżochy gumowe, nażyłki,  
pasy brzuszne i przepuklin.

robi porządek. (Możeby i nie zaszkodziło spróbować takiej imprezy).

— Radym znaleźć żonę dla syna o czterech p: przystojna, posażna, pobożna, praktyczna. (Trudno będzie, jeżeli to taki syn, który sam sobie szuka nie umie).

— Radymy wydać za mąż dwie córki, bo na trzecią jeszcze nie pora. (Bodaj jednę, bo ciężkie czasy!)

— Chciałbym wygrać wielki los. (Mówił już Rzymianie: Każdy jest sam swojego losu kowalem).

— Pragnę wojny, powszechnej wojny, to przeciw się z niej i dla nas coś wykluje. (We wszystkich wojnach bywałyśmy zawsze dotąd tylko kowadłem; trzeba o tem pamiętać! i nigdy już nie dać się brać na kawał!)

— Pragnę się hawić w karnawał. Teraz o niczem innym nie myślę. (Mówi przysłowie: Tańcuj, tańcuj, pókiś młody, bo na starość nie dasz rady).

— Radym, żeby naprawiono błędy, popełnione w sprawie o zamek królów polskich na Wawelu, żeby oburzenie i rozgoryczenie nie spowodowały skutków niepożądanych. (Bardzo ważne i mądre postanowienie. Jeżeli marszałek kraju i namiestnik nie przyjął bezwzględnie ręki do zmiany kontraktu, przez pozostawienie się z dworem cesarskim, może się sprawa bardzo zastrzyć. Należy w porę zabiegać, bo że przeczność jest tutaj mądrością — czyliż potrzeba ostrzeżać!)

— Radymy, żeby akcyzę krakowską dyabli wzięli, żeby mięso potaniało, żeby węgle potaniały... (Wszyszczybśmy przagnęli — a oni właśnie akcyzę podnieśli!)

— Pragnę, żeby w tym roku bodaj powodzi nie było, bo innych plag jest już i tak za dużo. (Oj te plagi, te plagi, które nas gnębią i tu i tam!)

Oto mały bigosik z myśli, które w kilkudziesięciu głowach się formowały. Zdaje nam się, że i w jednej głowie zwykle przeróżne myśli tak się ze sobą miesają i kłębią.

Niechże będzie nam lepiej na ten Nowy Rok!

## Wojna czy pokój na dalekim Wschodzie.

Poważne nieporozumienie na dalekim Wschodzie, dotychczas jeszcze będące w okresie układów politycznych, dotyczy właściwie półwyspów Korei.

Japonia chciałaby wbrew interesom innych państw uczynić z tego kraju podległą sobie kolonię, tak, jak to Francja uczyniła z Tunezją.

Zakazy Japonii w tym kierunku od dawna oparte są na względach strategicznych, ekonomicznych i sentymentu współplemiędców.

Korea przez całe wieki średnie była przedmiotem współbiegania się Chin i Japonii.

Usiłowania, w sprawie zajęcia Korei skierowane, doprowadziły do wojny Chin z Japonią w r. 1894—1895. Dała Japonicyca zamierzając nietylko stanąć silną stopą na Korei, lecz marzą o odrodzeniu na swoją czystościę korzyść całego północnego świata.

Projekt ten ma licznych zwolenników nawet w samych Chinach. Ku Tokio skierowane są wszystkie aspiracje światłościę podanych państwa niebieskiego. To też Japonia odrywa od r. 1900 dominującą rolę w obudzeniu się ekonomicznem i wojskowym Chin. Kapitały japońskie służą do zakładania ognisk przemysłowych w portach. Wyroby japońskie konkurują zwycięsko z handlem niemieckim i angielskim na dalekiej drodze do Yang-Tse. Instruktorowie japońscy wytworzą nową armię chińską. W samej szkolonej Yuan-Ski-Kaj czynnych jest 40 oficerów japońskich.

Posiadania Korei stanowi dla Japonii nietylko powrót do pełnej chwały przeszłości i początek moralnego podboju Chin, ale nawet materyjalną bezpośrednią potrzebę.

Japonia jest dawno przeludniona. Przeszło 45 milionów jej mieszkańców dusi się formalnie na archipelagu wysp daleko młodszyemu co do obszaru niż Francja.

Ziemie te dawno nie mogą wyżywić ludności, która też rok rocznie wysyła tysiące emigrantów przez wąską cieśninę morską na urządzając niwy Korei. Na odwrót co roku ogromne ładunki ryżu i produktów rolnych

z Korei uzupełniają środki wyżywienia Japonii.

Ten rozwój własnych interesów ekonomicznych, jakoteż wpływów politycznych, zdaniem Japonii narzuca jej obecnie na szwank od czasu jak Rosja, zarządzając Mandżurią i opanowawszy zatokę Petchili bardzo się zwróciła uwagę na półwysp, który przebiega drogą między Portem Artura a Władywostokiem.

Obawy te zrodziły się o japończyków już nazajutrz po zwycięstwach ostatniej wojny, odniesionych przez admirała Ito i marszałka polnego Yamaguti, gdy rząd rosyjski zażądał rewizji traktatu zawartego w Simonoski przez obie strony wojujące, mocą czego zwycięzca Japonia musiała wyzwać się wszelkich zdobytych posiadłości na lądzie stałym w Azji.

Odtąd rozpoczęła się wzajemna walka dyplomatyczna na dworze w Seou, dopóki obie strony konwencją zawartą w r. 1896 nie zobowiązały się do utrzymania status quo na Korei.

Zgoda była pozorna. I ciągle toczyły się nieustannie układy polityczne, gdyż Japonia żyła dość wprost uznania przez państwo rosyjskie swego protektorałatu nad Koreą.

W układach rząd rosyjski stawia pewne warunki, a mianowicie żąda zupełnej wolności handlu, jako też zastrzega sobie prawo urzędzenia kilku stacji morskich, a przedewszystkiem w Manapo. Port ten stanowi jedną z najważniejszych pozycji strategicznych na Dalekim Wschodzie, gdyż panuje nad cieśniną Korońską, tak, iż będzie to klęczy rozdział Gibraltaru dla morza Śródziemnego.

W układach jak dotąd, zdaje się, nie wypracowano jeszcze wszystkich środków.

Poza tem wchodzi w grę i obżrzenie koszty nowoczesnej wojny; finanse Japonii są i tak bardzo już obciążone. Musiała ona całkiem zawiść rozpoczęte przed 8 laty roboty, aby mógł związać ze sobą budżetowe kołce.

Wojna japońsko-rosyjska, jeżeli do niej przyjdzie, będzie niewątpliwie jedną z najkrótszych wojen świata, zważywszy zdłokę wojny obu państw.

A rezultat?

Wojna byłaby morską i lądową. Japońska marynarka na razie silniejsza jest od rosyj-

## SIEWCA ZŁOTA

czyli

### HANDLARZE DUSZ.

Powieść współczesna przez Ryszarda Buryana.

7

Nagle starzec pochylił się ku oknu i zwyjęt polskującym wzrokiem spojrzął na ulicę, a potem podszedł do drzwi, na kurtykarz wiodących i przekreślił klucz w zamku, aby je otworzyć. Prawie równocześnie stanął w drzwiach wielki chłopak, szczupły, o rumianej twarzy i gęstych, w kółko wijających się włosach.

— Czemu tak biegniesz, Kostek? — spytał go starzec niespokojnie.

— Wio pan, co się stało? — spytał chłopak, nie mogąc złapać tchu. — Czaryny po drodze do Wisznica nieki! zandarmani — i to jak ucieki! Podobne temu obrzymowi, cesmy go widzieli, jak ich na kolej prowadzono, odgryzi palec i jak pies z falcuchem poszedł w las. Zandarman rypał do niego z karabinu parę razy, ale go chybił.

— Oszalałeś mój chłopcze! Któż ci to powiedział?

— Ten pan, który chodził z nami do sądu. Kazał mi nawet oddać panu list. O, tu jest.

Starzec pochylił kopertę, rozdarł ją nerwowo i począł przebiegać pismo, a w miarę, jak czytał, twarz jego zalewała krew i ręce drżały febrycznie.

— Wieg ucieki! Chwała! Oj, Panie wiekiuści! — zawołał i list bezwładnie z rąk wypuścił.

Chłopak, usłyszawszy ten okrzyk, wytrzeszczył zdziwione oczy.

— Jakto, więc pan się cieszy z tego? Starzec na to słowa chłopca, zmieształ się i nie już nie mówił. Ale w całym jego, dotąd martwym, uosobieniu zasiała zdumiewająca zmiana. Chodził wielkimi krokami po pokoju, niekiedy przystawał przed łóżkiem i spoglądał na skróty tygrysia i na brzoń, na niej rozwieszona, uśmiechając się z zadowoleniem to znów dochodził do okna i patrzył w dal, zielonemi polami zasnianą, a wtedy twarz jego przybierała srogi i pełen dzikiej krwiożerczości wyraz.

Kostek, widocznie przyzwyczajony do tej zmienności uosobienia u swego pana, siadł w kacie pokoju i wziawszy do ręki francuską gramatykę, uczył się z niej słówek. Ale niezadowolony z podłoża wycożał się duży, rozrostły pies czarnej maści i przyszedłszy do chłopca, pokłóżył mu głowę na kolanach. Kostek na jego widok odłożył książkę i począł się bawić z Lampartem. Tak było psu na imię.

— Kostku — rzekł nagle starzec —

przygotuj nasze kulferki. Jeszcze dziś musimy wychać.

Chłopiec ze zdumieniem wytrzeszczył oczy na mówiącego.

— Toć pan mówił, że najmniej trzy lata nie będziemy się stąd ruszali.

— Wola Opatrzności inaczej zarządziła. Musimy się udać w drogę uciążliwą, a może i niebezpieczną.

— Ale Lamparta weźmiemy ze sobą?

— Naturalnie. On nam bardziej będzie potrzebny niż wszystko inne.

Pies, usłyszawszy swoje nazwisko, podniósł łeb do góry i spoglądał uważnie na mówiącego. Starzec zbliżył się do niego i ujął jego mądrą głowę w swe wychudłe ręce.

— Będiesz miał znowu robotę, huncwocie ty! A wiesz, że sprawy nie pokpisz, że ciebie nigdy twój instynkt nie zawiedzie.

Pies na to słowa kręcił radośnie ogonem, jakby przytwierdzając swojemu panu.

Kostek wydo był tymczasem ze szafy maty, ale bardzo pakowny kulferceczek ręczny, rozłożył go na stole i spytał:

— A co zapakowałeś?

— Tylko co najpotrzebniejsze, mój Kostku, bo im dalsza droga nasza być może, tem mniej bagażu przeszkadzać nam powinna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Przybory do szycia i haftu

Wetny, Bawełny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy wełniane i bawełniane polecąj STEFAN POŁĘBSKI i Ska, ul. Grodzka 1. 2. W niedziele i święta zamknięte.

skiej — ale Japonie na lądzie siłom rosyjskim sprostać nie może.

## Tajemnice Krakowa.

Cmentarzina.

Na ulicy Lubicz, na jednej z ławek wzdłuż dawnego ogrodu strzeleckiego ustawionych, wysiaduje cały dzień kobieta, czarna, ale uboga, prawie nędznie ubrana. Siedzi zawsze obrócona w stronę miasta i uważa na idące pogrzeby. A gdy idą jakby okazywały kondukt żałobny, towarzyszy mu na cmentarz, trzymając się zawsze w pobliżu karawana i uparczywie śledząc osoby za trumną postępującą. Tych cały czas nie spuszcza z oka. A gdy już przy grobie nad trumną rozpocznie się obrządek żałobny, wtedy staje tuż obok rodziny nieboszyka i mianowicie w należącej do niej kobiety tak się wpatruje, jak gdyby chciała je na zawsze zatrzymać w pamięci. A nim się skończy ten smutny ceremoniał, biegnie znów do czekających opodal karawaniarzy i wypytuje ich, jak się nieboszyk nazywał, jak długo chorował i gdzie mieszkał. Nieraz nie pozwala nawet i dobrego napitku, aby im — jak to mówią — usta rozwiązać. Dowiedziałszy się, czego jej potrzeba, opuszcza cmentarz.

Następnych dni znów jest pod strzeleckim ogrodem. Ale nie powiedzieliśmy całej prawdy, mówiąc poprzednio, że tylko na pogrzeby czeka. Nie. Ona z równą bystrością wpatruje, czy chodnikiem nie idą w jej stronę, która z tych osób, co dzień poprzednio lub parę dni temu brały udział w pogrzebie jako „w głębokim żalu poróżniona rodzina”. Ujrawszy ich, chylikiem mknie przed nimi na cmentarz, gopada grobu, w którym leży nieboszyk idącej na cmentarz rodziny, zapala szybko dwie przygotowane na ten cel świece i klęka przed grobem. A gdy zdala ujrzy na alei nadchodzącą rodzinę, zaczyna się niby z wielkiego bólu stawić ku ziemi i zawodzi głośnym płaczem.

## Zbrodnia lekarza.

48

— Czy byłabym przyszła inaczej, panie Jerzy — rzekła cicho ze spuszczeniem oczami i z rumieńcem na twarzy.

— O! droga Maryo! to za wielkie szczęście, jakim mnie obdarzasz!

Stali jakiś czas w milczeniu. Ona z całym spokojem swego czystego i niewinnego serca, on z ogniem miłości w duszy.

— Powtórz raz jeszcze, że mnie kochasz — rzekł — niech te wyrazy złączą cię ze mną na wieki.

Podniosła na niego swoje wielkie oczy, pełne słodyczy i rzekła poważnie, z prostotą:

— Przysięgam ci, że cię kocham i będę kochać zawsze, takkolwiek się stanie...

Ujął jej rękę, ścisnął namiętnie i szepotał:

— Dziękuję ci! o! dzięki ci, Maryo!...

Miał łzy w oczach.

— Płaczesz? — zapytała.

— To ze zbytku szczęścia!

W opowieniu, w jakim się znajdowali, nie słyszeli lekkich kroków i szelestu mchu i liści za krzakami. Gdyby byli spokojniejsi, byłoby spostrzeżenie pomiędzy gałęziami leśnymi zblizającej się do nich bladej postaci, z wargami pobielalemi od wstrząsania i z iskrzącymi oczyma.

Rodzina, która tymczasem bliżej podchodzi, ze zdumieniem widzi na grobie dwie jarzące się świece i obca, płacząca nad grobem kobieta. Ta odwraca się, a niby teraz dopiero spostrzegłszy żałobnych przybyszów, wstaje ze ziemi, zbliża się do najstarszej z pań i całując ją w rękę mówi łkającym jeszcze głosem:

— Proszę mi wybaczyć, że byłam tak śmiała i zapaliłam tu te dwie świece. Jeśli paniem każą, to je zgaszę.

Łatwo zrozumieć, że wśród rodziny zmarłego panuje konsternacja i budzi się ciekawość.

— Pani znała nieboszyka? pytają jej.

Konwalejki, trzewny płacz jest pierwszą odpowiedzią na to pytanie.

— Czy ja go znała! Boże miłosierny!... taż to był mój największy dobrodziej!... Ja jestem chora, wdowa, po ludowym nazywaniu... a nieboszyk mojemu mężowi tyle dobrego świadczył... gdy mi mąż umarł, to potem mnie wspomagał... tyle razy ratował w potrzebie... Dziś on w grobie... mój dobroczyńca... zasnął, szlachetny pan... miałam parę słówek na obiad, ale wolałam świeć knię... on był taki dobry!... co ja teraz pocznę...! Boże mój! Boże!

I ten, z wielkiem uczuciem wygłoszony monolog, kończy się znów wybuchem spontanicznego płaczu i głębokiej rozpacz.

Rodzina całą ogarnia rozrzewnienie. Nawet nie wiedzieli o tym pocziwim czy nieboszyka. Rozpoczyna się wypytywanie o bliższe szczegóły tego skrytego miłosierdzia. Kobieta odpowiada ogólnikowo, wręczając i wymijając, przyczem podkreśla ciągle swoją biedę, swoją nędzę, opanowanie i te dwie świece zamiast obiadu.

A jeśli postawia jej pytanie, na które niema wykrętnych odpowiedzi i musiałaby się zdradzić, wtedy spazmatyczny atak nie pozwala jej mówić.

Epilogiem tej wzruszającej sceny jest hojne, nieraz składkowe obdarowanie i, biednej, a tak przywiązanej do nieboszyka kobiety — przez rodzinę. Niekiedy rodzina

zajmuje się i nadal losem niesześliwej przez pietyzm dla zmarłego. Datki to czasem prędko się kończą, czasem pomoc taka trwa dłużej, a prawie zawsze pomimo jest hojna, wydatna, bo nie tak łatwo nie otwiera ludziom dłońi, jak śmierć i weśle.

O tej kobiecie, która według jednych nazywa się Cukrzyńska, według innych Komarowa, opowiada się, że zbierała już w ten sposób spory majątek, a w odgrywanym komedji, jak powiada, jest skoczona wirtuoza. Gdy się dowie o śmierci bogatego żyda, biegnie nawet na kirmit i tam hotele. Słabła cmentarna zna ją dobrze, a robotnicy z naprzeciwielego ogrodu, często na grobach pracujący, nazywają ją cmentarznicą. Trafi się, że zostanie zde-maskowana, wtedy impertynentnie gasi świece — skutecznym to zapomocą płaciu na płomień — i wśród złorzeczeń oddala się od grobu.

Cmentarzina na lewym skrzydle nośna ma widoczną dorys szramę. A historia tej szramy czy bliższy jest także ciekawa.

Przed dwoma laty umarł pewien zamężny, emerytowany już funkcyjaryzujący gminy, znany ze swej słabości do kobiet. Gdy żona jego (była o męża zawsze bardzo zadrosna) na trzech dzień zobaczyła obcą kobietę nad grobem nieboszyka, w mniemaniu, że to która z rozpaczających po nim kochanek, rzuciła się w histerycznym szale na Komarową, podrapała jej twarz i przedarła jedno nozdrze. Tak to czasami podobnie źle wynagrodzona bywa!

Ale na ogół opowiada się Komarowej jej żyć, w których rozlewaniu ma być mistrzynią. Może teatr mieślanin zaangażują ją jako aischilosewską tragiczkę. Przecież i słynny Cornick poszedł na scenę, gdy któryś z dyrektorów teatralnych ujrzał go, jak adawał w szynku kichanie!

## Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: Śmiałej kradzieży dokonano onegdaj w Wieliczce u p. Ignacego Sasa, właściciela głównej trafik. W noc z 23 na 24 bm. zakradli się

okrutna wyrazistością.

Opowiadał wszystko. Nie opamiętał ani jednej sceny, jakiej był świadkiem w jutrzence swego życia.

Jerzy to tylko imię; nazwisko jego jest Combrele. Ojciec umarł prawie nagłe, na cholere. Cztery dni tylko chorował. Rozbrzmiewały pogłoski o otruciu. Oskarżono o to jego matkę! Jego matkę, taką dobrą, taką kochającą! Pamięta dobrze jej słodką twarz, taką bladą z powodu okropnej choroby człowieka, którego ubóstwiał... I dodał, wzrzucony bardzo, cichutkim głosem: — Wtrącono ją do więzienia, pomimo zaklęć, że jest niewinna, pomimo że! Sądzone ją.

Znalazł się niedużki, wybrany przez sąd, aby światłem wiedzy rozjaśnił to śledztwo, z którym walczyła wola biedna matka, niezdolna już bronić się dłużej, na wpół umarta ze wstyd i strachu.

Ten człowiek był doktorem, doktorem, którego nazywali bezczynnym, doktorem Madelore. Kradł sławę, jaka go otaczała. Był to człowiek niekierzący, oszust, zbrodniarz. On wydał wyrok potępiający. Utrzymywał, że mój ojciec był otruty arsenikiem...

— Czy słyszysz mnie, Maryo; to jakby sen jaki, prawda?...

Marys nie miała odwagi podnieść oczu. Ogarnął ją lęk; serce okropnie jej się ścisnęło. Coś ją dusiło w gardle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKIEJ I WALK TOCZYNYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ. Śmiejmy i czcimy wspomnienia przeszłości naszej! Wspominaj, szczyt pamięta! Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to święte nase. Błada temu, kto zapomina o ojczyściej siem. UŁOZYŁ ST. MILKOWSKI — WYDAŁ ST. CYRANKIEWICZ. CENA 10 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

należni sprawcy do trafki p. Sasa i zabrał i zamkniętego biurka zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości przeszło 200 kor., trzy złote pierścionki damskie, wartości 150 koron, pierścionek męski, wartości 100 kor., kolczyki złote, wartości 300 kor., kolczyki koronowe, wartości 20 kor. i różne stare monety. Za sprawcami tej kradzieży wdrożono energiczne śledztwo. Zarówno policja krakowska jak i podgórska poszukuje tych nieuczynnych, sprytnych rzemieślników, lecz dotychczas nie trafiła na ich ślad.

**Wielozłota.** Obydło się tu uroczyste otwarcie Towarzystwa ogrodniczko-sadowniczego przy łłomnym współudziale nietyko mjejscowej inteligencji, ale i ekolnej wiejskiej ludności. Po mszy św., odprawionej w kościele parafjalnym, przemówił w pięknych słowach k. Twardowski, zachęcając obecnych do poparcia Towarzystwa. Po południu odbyła się odpowiadła uroczystość w sali radej mjejskiej, na której stawila się jeszcze wieksza liczba uczestników, mianowicie ze wsi okolicznych. Słowo wstępne wygłosił prof. Mlynka, a potem p. Maciaszek, dyr. szkoły ogrodn. w Tarnowie, miał odczyt „O sadownictwie”. Po nim jeszcze raz zabrał głos prof. Mlynka, wykazując korzyści racjonalnie prowadzonego sadownictwa.

Potem nastąpił wybór wydziału Tow.: prezesem obrano jednogłośnie k. St. Twardowskiego, zastępcą dra Ant. Podchlebkiego, członkami wydziału: A. Scheuringa, H. Kobzabskiego, dra Friedberga, S. Maloję, T. Polzkiego, J. Korka, M. Rembasa, W. Puchalskiego, dra Stelera, A. Zimrodównę, K. Stowitwickiego, zastępcami: A. Gasięcką, S. Lemplekiego, J. Wiśniewskiego, L. Widomskiego, Zaczęgo, P. Skoczylasa, sędziami polub.: H. Henocha, K. hr. Praycheckiego, dra Z. Mieczyskiego, zastępcami: J. Fryta, ks. W. Sternaucha, członkami kom. kontr.: L. Mlynka, F. Aywasa, Ant. Moellera, zastępcami: J. Bartusia, J. Górnielowicza.

**Z Nowego Szoła.** Koło panien tutejszego Tow. szkoły ludowej urządzenia w sobotę 9 stycznia w sali Tow. kasynowego „Białego walcera”. Wszystkie panie zjawiały się w białych kostiumach. Tow. szkoły ludowej zyskało sobie swoją ruchliwością ogólnie uznanie w naszym mieście, to też dochód z „Białego walcera”, przeznaczony na cele tego towa-

rzystwa, będzie zapewne wcale znaczny.

**Zaążdenie oficera.** Porucznik obray krajowej, Józef Mark, który przed około 2 laty ewelozjony został w Stanisławowie pod zarzutem sprzeniewierzenia, sążony został w tych dniach przez wojskowy sąd karny w Lwowie na cztery lata więzienia i utratę stopnia oficerskiego. Mark był synem u bogiego galarza z Przemysła, gdzie ukochył gimnazjum. Po złożeniu egzaminu dojrzałociści wstąpił do wojska jako jednoroczny ochotnik, potem się aktywował jako porucznik. Ponięwał chętny się zaufaniem kolegów, przez powierzył mu oni zarząd menaży oficerskiej. Mark zauszania tego nadużył. Prowadząc życie luźniejsze, miał wielkie wydatki, a ponieważ z własnych dochodów pokryć ich nie mógł, naraził kasę. Ułomaczył się (okwale początkowo, że kwota brakująca (okwale 1.600 koron) zgubił, ale dokonana u niego rewizja domowa wykryła nieprawdliwe tego łomaczenia się. Nadto Mark dla pokrycia innych waluwersay sfałszował kwity dostawców. Śledztwo przeciw niemu prowadzone trwało około dwa lata.

### Z okazji Nowego Roku śląc swoim P. T. Odbiorcom tą drogą życzenia wszelkiej pomyślności,

a zamiast rozesłania powinszowań, składa na cele dobroczynne p. Franciszek Macharski, właściciel handlu **A. Hawelka** na:

biednych uczniów szkół krak.	60 kor.
głodne dzieci	30
weteranów z 1863/4 roku	40
zakład p. Żurawskiej	40
szpital Bonifratrów	40
zakład staruszek i kalek na Błechu	30
ubogich młast Limanowy	50
kalekę litograta	20
<b>Razem</b>	<b>300 kor.</b>

**Wszelkiej pomyślności i zdrowia życzymy** w dniu dzisiejszym **Kazimierz Zajączkowski**, właściciel handlu dewocjonalów w Krakowie, polecając się i nadal kochanej pamięci.

**Z dniam** Nowego Roku otwieram kurs pedagogiczny (teoretyczny i praktyczny) oraz przygotowuję do egzaminu państwowego z muzyki. **Eugeniusz Rosenberg**, pianista, ul. Żybiłkiewicza 7.

## Co słyhać w mieście? dnia 31 grudnia.

### CALENDARZ.

Dziś we owarctek Sylwestra. — Jutro w płakot Nowy Rok. Mieczysława — Później w sobotę Makata.

### Czwartek.

**Teatr.** W mjejskim: „Dom otwary” kom w 3 akt. M. Białego.  
**Zabawy.** W Reursie urzędniczej zabawa sylwestrowa o godz. 8 wieczór.

### Piątek.

**Teatr.** W mjejskim: O godz. 8 popoł. „Kopciuszka” widowisko fantastyczne w 8 obrazach B. Grimma i Strassera; o godz. 7 wieczorem: „Wesela Figara” komedia w 5 aktach Beaumarchais’ego. — W ludowym: O godz. 8 popoł. „W noc Bogo Narodzenia”; o godz. 7 wiecz. „Trójka Hultajską” melodramat Nestroya.

### Gwiazdka dla kalek.

W mjejskim Domu kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny w tak zwany ogrodek angielskim, tudzież we filii tego zakładu przy ul. Kopernika, urządziła gmina w dzień wigilii skromną „Gwiazdkę”. Odbarowan różnymi przysmakami świątecznymi w głównym zakładzie 104, na filii zaś 66 kalek, przeważnie stareczech płci obojej. Tu i tam jawili się i uczestniczyli dadowi zaproszeni przez prezydenta miasta członkowie Sekcyy dobroczynnej: deleg. dr Bukowski i r. m. Godziński, tudzież delegaci mjejskich grup opiekuńczych: dr J. Zanietowski (senior) i emer. radca apel. p. Nowaczyński.

**Składka noworoczna na ubogich.** Po mieście kursują w licznych egzemplarzach lista składek noworocznych, zbieranych przez Mjejskie biuro ubogich do rozprządzenia mjejskich grup opiekuńczych. Do listy tej dołączone zarazem wykaz szczegółowy i imienny składek, zebranych krę temu w podobny sposób, z tej samej okazji. Podług wykazu tego zebrano wówczas ogółem 1.481 kor. 12 hal.

Spożwiadać się należy, że kwota tegoroczna na ubogich dopisze jeszcze lepiej i przyniesie kwotę przynajmniej dwa razy większą niż w roku poprzednim, zwłaszcza, gdy ubogich po klasce powodzi coraz więcej niestety!

## Z TEATRU.

„Wesela Figara”, komedia w 5 aktach Beaumarchais’a, z muzyką Mozarta. (Odegrane 29 grudnia 1903 r.).

Przy wysprzedanej widowni odegrano stare, a przecież zawsze nowe „Wesela Figara”. Publiczność przyjmowała dobrze jej znane postaci sztuki, utarte frazesy, nawiąno-komiczne sytuacje ze szczerą wesołością, bo szczerosć i pogodne patrzyenie ze sceny w świat kierowało przed wkiem piórem twórcy znakomitego scenicznego dzieła. Można też o niem powiedzieć, że rozesoło się po świecie i wnikało w życie.

W muzyce operowej znalazło wspaniały wyraz w „Cyryliku sewilskim”, a w malarstwie, belletrystce, literaturze powieściowej, w mowach politycznych nawet nie brakło nigdy przypomnień i cytowań mniej lub więcej trafnych i udatnych.

Wśród sprzecznych, niestałych, niespokojnych, nowych kierunków rządzących sceną, widz i słuchacz rad oddaje się wladaniu starych form i myśli prostych, nie głębokich, nie wzruszających do głębi — przeczenie — dających złudzenie zupełnego spokoju i wielkiej pogody życia.

Oto przyczyna, dla czego widownia teatru była szczerze zapałona, mimo światodopiero co minionych koniec miesiąca, a niedawszystko mimo parokrotny dobroczynności, który przobiegł nasze miasto z powodu koncertów Paderewskiego, tak, jak ongi opanała jej gorączka z powodu przybycia Barnuma.

Ten objaw jest poncającym objawem. Przypuszczam, że ci, co poszli na „Wesela Figara” i ci, co pójdą na drugie i trzecie przedstawienie tej sztuki, należą właśnie w znacznej części przynajmniej do grona tych „nieszczęśliwych”, którzy, zdaniem jednego z pism krakowskich, pisać się będą w żalu i łzach, że nie będą mogli ani słyszeć, ani widzieć mistrza Paderewskiego — który, znowu zdaniem tego pisma, na równi z „trójcą nieśmiertelnych naszych wieszczów, w chwili poszarpania narodowego ciała niesie przed narodem pochodnię wiary w lepszą przyszłość” (dostownie).

Niechże się pociesza ci „nieszczęśliwi”, że ich nie wliczę do tak „myślącego ogółu” i dalipam, niech idą na „Wesela Figara”, zamiast walczyć o zdobywanie miejsc w teatrze dla podziwiania muzyków, tak niewdzięcznie zmierzających na własnej ziemi barnumowska reklama, „my-

ślących” przedstawicieli starego Krakowa. Wybaczaj mi moi czytelnicy ten ośdok przy omawianiu wtorkowego wznowienia Uwagi te nasuwają się koniecznie w tej chwili.

Fodawać treść „Wesela Figara” czyż potrzeba? Zresztą widowisko to trzeba koniecznie zobaczyć w barwności scen, żywości akcyi, rozmaici komicznych, a kunsztownie pod względem scenicznym złożonych, epizodów.

Gra artystów była za wolna. Niektórzy nie opanałoli roli pamięciowo, co się łomaczy krótkim czasem, jak prawie zawsze z konieczności mają nasi artyści do wyuczenia się ról. Brakło więc czasu ruchu, życia i temperamentu. Najznakomitszym był p. Jednowski w roli dra Basila. Z pań odznaczają się pna Zielińska, młodziutka adeptka sztuki, która rolę pnia Cherubina odegrała z wielkim wdzięciem i dala nam dowód, że scenie polskiej również w niej znakomita naiwna, o wyjątkowych wprost warunkach zewnętrznych.

Orkiestrę oklawiawan za znakomite wykonanie ilustracyi muzycznej, układu p. kapelmistrza Hocka.

Dr Włodzimierz Lesicki.

## „WAWEL”

Katedra i sarnek po restauracyi przez dra J. Żulawskiego i Jozefa Nekandę Trepkę. — Kolorem ilustrowane St. Tondosa i Henryka Uziembki. Cena 8 koron w oprawie w płótno angielskie. Dzielnik tak ozdobnego, obrazującego w popularny sposób naszą wiedzę narodową, literaturę naszą nie posiada. **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Najpiękniejszy podarek, najmiliza pamiątka z Krakowa.**

**Tor ślizgawkowy w „Sokole”**  
Krowalskim został już otwarty, a zwolennicy zdrowego sportu żywego mogą korzystać już z udogodnień i wygod, jakimi ślizgawka w „Sokole” naszym oferuje. Stuczyna, nader umiejętnie przygotowany lód na boisku „Sokola” uniemożliwia zabranianie się taflę, więc młodzież nasza śmiało korzystać może ze ślizgawki. Zaczęto miejsce toru zaleca się szczególnie dla osób drażliwych na ostrość wiatrów i prześlądów. Pracy przygotowawczej bardzo wygodny i dobrze ogrzany hufci i poczekałki oraz garderoby, a nowo zaprowadzone oświetlenie jeszcze wzmocniło w roku bieżącym, więc wieczorna będzie można przyjemnie czas spędzić na gładkiej taflę toru.

Zarząd ślizgawki-sokolej zorganizował szybko i rzetelną obsługę toru — a niskie ceny wstępu umożliwiły jak najszerszym sferom sportowym korzystanie z toru „Sokola”, który winien znaleźć silne poparcie całego miasta.

**IV. Alb akademicki**, który urządził Czytelnia akad. im. A. Mickiewicza w dniu 23 stycznia w sal hotelu saskiego, budzi już teraz ogólną zainteresowanie, czego dowodem choćby Hezno zgłaszająca się po zaproszeniu. Hal, który odbył się pod protektoratem J. Magnif. rektora prof. E. Krzymusińskiego zapowiada się świetnie; szczególnie kotylnon wojewo oryginalnością wywrze zapewne wielki efekt.

**Czytelnia Kolejowa w Krakowie** urządziła w sobotę dnia 2 stycznia 1904 roku w sal Götze, dawniej browar Jehndw, wieczór kostyumowy. Początek o godz. wpół do 8 wieczer. Muzyka wojkowa 56 pp.

**Z Tow. Certyfikatystów**. Dnia 5 stycznia 1904 o godz. 8 wieczer w domu „Przyjaźń krakowska” przy ul. św. Tomazsa 1. 37. obędzie Towarzystwo certyfikatystów grupy krakowskiej pierwsze w tym roku poufne zgromadzenie, na które wydział tegoż towarzystwa wszystkich P. T. Certyfikatystów wraz z ich rodzinami uprzejmie zaprasza. Z bardzo ważnej przyczyny uprasza się o jak najliczniejsze zebranie. (Licznym udziału był bardzo pożądanym). Dyskusya: sprawozdanie, wnoski i uchwała.

W administracyi „Nowin” Tow. Certyfikatystów złożyło 30 hm. kwoty 23 kor. na rzecz pana Panscher, wdowy po ś. p. ekspedycyja pocztowa, Józefa Panscher. Administracya „Nowin” uprasza p. p. o zgłoszenie się po odbiór wymienionej kwoty.

**I. Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie** urządziło dnia 1 stycznia 1904 o godzinie 1 i popoł. wspólny Opatk, na który swoich członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

**Hojny dar**. Właściciel znanej firmy A. Hawelka, p. Franciszek Macharaki, śląc życzenia noworoczno swoim odbiorcom, złożył na błędnych uczniów szkół średnich kor. 60, na głodne dzieci kor. 30, na szpital Bonifratrów kor. 40 i na inne humanitarne cele razem 300 koron. Czyn ten zasługując na powszechne uznanie.

**Kabotynizm czy kolowacznia?** Przyjazd Paderowskiego do Krakowa wywołal formalną kolowacznia z pewnych jednostek. Oto czytamy w „Głosie Narodu”:

„Wśród okropnych klęsk narodowych, które spadają na nas niezłomnym brzemieniem od stu przeszło lat — wśród strasznego rozpacza naszej ojczyzny i okrutnego poszarpania naszego narodowego ciała, kiedy rozpacz i niewiara zdają się nieraz opanować cały ogół myślny — zysła nam Opatrzność jako wielkie znaki swej opieki i swej siłki, świetlane, wybrane dachy, wskazujące nam drogę wśród ciemności i wątpliwości, porwijające nas ku

najwyższemu sferom ludzkiej myśli, niosące przed narodem pochodnię wiary w lepszą przyszłość. Tak wiodła nas przed pół wiekiem trójca nieśmiertelnych wieszczów, których błogosławionym spadkiem żyć będziemy jeszcze długo lat szerzej”.

Tak „Głos Narodu” najpocześniejsze pismo w Krakowie, garden w całej środkowej Europie już Paderowskiego.

Jakże w „Głos Narodu” pisal o Mickiewiczu, skoro tak pisze o słynnym pianicie z twą grzywą?

Cały artykuł „Głosu” należałoby w wesoły dzień Sylwestra zacytować ko radości czytelnikom. Jest tak to pyszny objaw dziennikarskiej kolowacznicy! ale brak nam miejsca na to. Nie możemy jednak odmówić sobie przyjemności zamieszczenia końcowego zdania z hymnu Głosowego:

„wdzięczne serce ogółu odczuje mistrz w żalu tych wszystkich, którym nie będzie dano widzieć go, słysząc i podziwiając”.

Biedna pani Rogoszowa! Ładnie zaczyna się Nowy Rok!

**Rabunek na ulicy**. We wtorek wieczorem o 6 dwunastoletni uczeń szkoły realnej C. wracał Studencim ulicą ze ślizgawki, gdy napadło go dwóch łobuzów, jeden zerwał im czapkę z głowy, a drugi żywym i poczęł uciekać. Szczęściem zastąpił im drogę przechodzący tamtydy policyant, czapkę i żywym odebrał, a chłopaków ogłosił za aresztowanych i wziął ze sobą na inspekcję. Po drodze jeden z nich rozmyślił (było zimno) i pociął ich znova wolno. Jeżeli takie rabunki na ludej ulicy i za dnia będą uchodziły bezkarne, to czegoż można się spodziewać w nocy i na odleglejszych miejscach?

Chyba niezwolnienia, mordów i podobnych epizodów. Policya powinna tego, opatrznościowego dla złodziei męża pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

**Z terenu wojny na Krowodrzy**. Nietylko potężnym ramieniem *ulgo* pięcią walczył ze sobą meżne rody Chwałskich na Krowodrzy, ale i *sprostowaniami* w dziennikach.

Ze strony p. Marcina Chwałska prozenci jesteśmy o zaznaczeniu, że w awanturze w propinacyi Neigera on był stroną bierną, a czynną stronę reprezentowali pp. Jan Kanty i Piotr Rajtar, h. wójt.

Któż tu prawdy dośledzić? Chyba sąd, gdzie obie strony skierowały sprawę, uważając się obopólnie za ofiarę.

## Z Podgórze.

**Czarny krzyż na wilię teściowej**. Różnie się ludzie lubią mieć, ale chyba nikt nie wpadł na tak oryginalny pomysł zemsty, jak pewna szwaczka z Podgórze J. O., która teściowej swojej posłała w dzień wigilijny drowniany krzyż czarny, życząc jej, aby krzyże znosiła przez całe swoje życie. Kobiectwa zanościła się od placu, że w dniu, kiedy wszyscy życzą sobie wszystkiego najlepszego, ona dostaje „czarny krzyż”. Taki to los teściowych! Ale bo podobno nieraz sąła za skórę zalewająca swoim synowym.

## Zmari

w Krakowie od 20 do 31 grudnia b. r.  
Jan Bilński 1. 79, emer. prof. gimn.;  
Michał Dycheń 1. 54, właśc. kawiarni; Antonina Kernek 1. 6, córka wyrob.; Józef Siniak 1. 46, wyrob.; Sebastian Kwatara 1. 27, wyrob.; Franciszek Książczyk 1. 53, murarz; Magdalena Pirazi 1. 78, wdowa; Józef Bakała 1. 50, wyrob.; Marya Kozioł (?); Rozalia Rycheber 1. 54, wyrob.; Jan Szczęsny 1. 30, służący; Tadeusz Jazkowski 1. 5, syn

maszynisty; Aniela Gołębłowska, córka Kolejarza; Wincenty Ptak 1. 87, cieśla; Józef Słowik 1. 65, wyrobnik; Stanisław Sieja 1. 14, syn wyrob.; Władysław Wytusiński 1. 67, wyrob.; Joanna Habelshager 1. 79, siostra zakonnu PP. Fanczaknek; Zofia Maryanna Ciopełach 1. 70, wdowa; Feliks Brzezinski 1. 50; Jan Wadowski 1. 46, wyrob.; Ludwika Młoko 1. 53, żona wdowego; Wincenty Dyrek 1. 72, wyrob.; Rudolf Duda, syn listonosza; Marya Zyko 1. 72, wyrob.; Antonina Markhauser 1. 62, wyrob.; Julia Winkler 1. 32, wyrob.; Władysław Mazur 1. 19, subjekt; Julia Patulowa 1. 27, żona krawca; Jan Fuglik 1. 77, wyrob.; Józef Gnojek 1. 56, rolnik; Franciszka Rychlik 1. 73; Stanisław Wasiewicz 1. 50, wyrob.; Andrzej Liszkiewicz 1. 31; Karolina Bebenek 1. 22, żona konduktora; Stanisław Staronka 1. 35, urzędnik poczt.; Stanisław Kaszuba 1. 29, wyrobnik; Barbara Kowalska 1. 7, córka wyrob.; Szczepan Mieczysław Jurkowski 1. 27, dyktarz kolei państw.; Mieczysław Pawlików, ski 1. 70, wt. dóbr; Salomea Trzmiel 1. 60, żebraczka; Piotr Kamber 1. 40, wyrob.; Helena Radóń 1. 60, wyrob.; Antonina Gergiel 1. 43, żona murarza; Jan Gwidaz 1. 8, syn rolnika; Erazm Ruppiewicz 1. 50, kupiec; Anna Rzymkowska 1. 55, obywatelka; Maciej Rydel 1. 88, kupiec.

### Zrealiz.

Ita Körber 1. 50, żona kupa; Beresch Engelstein 1. 4, syn wyrob.; Eidel Silberberg 1. 57, żona krawczarza; Izak Mojżesz Klapholz 1. 28, kupiec; Schabne Schneidhaus 1. 70, piekarz; Chawa Osterwiel 1. 71, wyrob.

## Ze Lwowa.

(Poparzone robotnicze. — Austracyj w armii moskiewskiej. — Posiedzenie Izby adwokackiej).

Wczoraj o godz. 5 popołudniu eksploadował nagle w fabryce chemicznej „Tien”, z niewiadomej na razie przyczyny, kotłolec z eterem. Palący się płyn oblał pracujące obok cztery robotnicze. Trzy z nich odniosły lekkie, jedna zaś, nazwiskiem Julia Witczus, ciężkie porażenia na całym ciele. Stacja ratunkowa opatrzyła poparzonego, poczem Julię Witczus odwieziono w stanic bardzo groźnym do szpitala powszechnego.

„Słowo Polskie” dowiaduje się, że jeden z oficerów rezerwowych artyleryi, zamieszkały we Lwowie, został zaangażowany do armii roszyjskiej na dalekim wschodzie.

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie członków tutejszej Izby adwokackiej, na którym na wniosek dr Ostaszewskiego, poparty przez dr Józefa Czeszara, uchwalono rezolucję, polecającą adwokatom, aby w urzędowaniu z władzami centralnymi utywali wyłącznie język krajowy. Następnie przeczyta się dyskusya nad kwestyami stanu adwokackiego, stanowiska wobec sądow. Po odbywieniu dyskusyi, w której przewodni, 12 adwokat marnują czas, wybrano komisję z 8 członków, która ma zbadać te stosunki przedłożyć sprawozdanie przysięzemu walnemu zgromadzeniu.

## Ze świata.

**Na szczęście**. Francuzi, którzy się przele mają za bardzo mądrych, wymyślił sobie takie sposoby, żeby na Nowy Rok szczęście przychwylić. Nie tracąc się przy uciele noworocznej pustym klekskim, bo to i nie-przychwylić i sprowadza nieszczęście. Nie wznosił toastów szampano, bo szczęście lubi tylko czeszone wino, bo barwa czerwona znaczy krew, siłę, energię. Nie myśleć w noworoczna dnia o znajomych, ani o niezaję-

**J. Wanderer**  
Kraków, Stradom 2.

## Zegary i zegarki

Różnego rodzaju, jakoteż wyrobcy jubilerkie ze złota i srebra po możliwie niskim cenach. Wyciąg mogą być jako ilustr. cennika, który na żądanie darmo i franco przesyłamy.

Różnok. kolejowy s napisem „Patent” od Zr. 9.25	Budzik ameryk w nocy świecący od Zr. 1.28
Nikowy remontor 36 godzin idący . . . 1.86	Zegar kuchenny . . . . . -60
Srebrny remontor męski . . . . . 3.80	Złote obrączki ślubne i pierścionki . . . 1.46
14 kar. złoty rem. męski 20.50, damski . . . 8.80	



nych. Baezyć rano w nowy rok jak się ezi-  
wiek obudził, trzeba wstać i iść na prawym  
boku i ku słońcu. Wtawczy, należy na odlego  
zegard bledz ku oknu; niewiasta, gdy zobaczy  
meżczyzna, choćby potwora, meżczyzna  
zaś niewiastę, choćby pokrakę, zdobywa szczę-  
ście. Kto zabrzyć wóz z białym koniem mo-  
że liczyć na powodzenia pieniężne, zobaczyć  
pasa znaczy szczęście w miłości, (to chyba nie  
prawda, żeby szczęście schodziła na pył). Gdy  
pies pokasze się nie z krentu, to znaczy smutek  
i blań, bo nie zwierłom; kure zobaczyć, to bo-  
gactwo, kuguta, honor; łasa, czerwona krew,  
radecć bez granic. Podurniki należy dawać  
i brać nie na gwiazdę, ale na nowy rok.  
(Chyba najlepiej dwa razy). Pierwsza  
myśl na widok podatunku rozstrzyga o sta-  
niskach z dawcą. Kapelusze z piakami, to  
niebezpieczeństwo na pewno. Kolor zielony jest fa-  
lany, przyałc tylko graczom, bankierom, nie-  
wolnikom w urzędach i w redakcyach. Ptaki  
są tylko dla nieba, kwiaty dla kobiet, ziele-  
ność dla cienia; więc nie naruszaj tego po-  
rządku. Na Nowy Rok obierać się czerwono  
i białe, he to kolory tylko przepuszczają de-  
bre nowiny. (Zresztą dobre „Nowiny” należy  
kupować i abonować).

**Mie z Ugandy.** Warszawską „Haece-  
ra” zamieszka następująca depesze od swego  
korespondenta wiedeńskiego: „Dowiaduje-  
my się z najwiarygodniejszego źródła, że  
wiedeński komitet wykonawczy otrzymał o-  
świadczenie państwa angielskiego, że biorąc  
na uwagę naturalną wolkę aynistów w Rosji  
przeciwko projektowi osiedlenia żydów w  
Ugandzie — postanowiło, tak dla dobra in-  
teresów własnych, jak i aynistów, cofnąć  
swój zamiar osiedlenia żydów w Ugandzie”.  
Według informacji pism rosyjskich znaczna  
część ludności rolniczej żydowskiej w Besa-  
rabii postanowiła wyprzedzić swole kolekcje  
i emigrować z Rosji. Liczne emigrantów wy-  
nosi około 4 tysięcy osób; przewidziane są  
jednostki zdrowia, silnie i zdolne do pracy na  
roll. Termin wyjazdu z Rosji wyznaczony  
został na kwiecień. Emigranci zamierzają się  
 udać do Argentyny lub do Kanady.

## O Szczepaniku.

(Sprawozdanie).

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne —  
zwołanie akcyonaryuszów towarz. akc.  
dla przemysłu tkackiego Szczepanika, w sal  
Hotelu Saskiego. Na porządku dziennym sta-  
ło przedłożenie na sześć miesięcy układu za-  
wartego z towarzystwem przez „Societe des  
Inventons Jan Szczepanik Co-”, mającę się  
dziać w Wiedniu, gdzie się także znajduje  
„patronarnia” tutejszego towarzystwa. Roz-  
wied patronarni był detąd ku wielkiemu nie-

zadowoleniu akcyonaryuszów wstrzymany z  
powodu tego, że pierwotnie dostarczone ma-  
szyny do patronowania nie funkcjonowały z  
wymaganą dokładnością, a powtórnie z po-  
wodu, że towarzystwo tutejsze posiada tylko  
jeden patent, na patronowanie, a nie posiada  
patentu na maszynę elektryczną, która z pa-  
tron wyrabia dzierżkowane karty tkackie.  
Tylko zaś połączenie obu tych wynalazków  
w jednym reku stwarza warunki do korzysta-  
nia ich eksploatacji. Societe wiedeńska za-  
warła preto układ z towarzystwem tutej-  
szem, że przedłoży mu projekt szafy: albo 1)  
awentalnego połączenia z nowym towar-  
zystwem, które rozporządzać będzie maszyną  
elektryczną, albo 2) awentalnego wykupu  
akcji od tutejszych akcyonaryuszów przez  
nowe towarzystwo. Projektu takiego Societe  
z powodów od siebie niezależnych dotąd  
przedłożyło nie mogła.

Tymczasem została otwartą w Bradford,  
w Anglii, eksploatacy patronarni, połącze-  
nie z elektrycznym wybijaniem kart; w Wied-  
niu zaś została ustanowiona nowa maszyna  
do patronowania, oraz elektryczna wybi-  
jaczka kart, która dokładnie funkcjonuje. Nad-  
to Societe została zreorganizowaną i nowymi  
kapitałami wzmożoną, zyskując wspólnia  
w osobie p. Śliziana z Litwy. Mając teraz  
rozwiązane ręce, tak co do strony finansowej  
jak i co do zupełnego wykończenia maszyn,  
Societe przytąpiła do zawązania nowego To-  
warzystwa w Wiedniu i podała do wiadomo-  
ści Tow. tutejszego, że do 1 czerwca 1904  
roku przedłoży wymienione powyżej projektu.  
Zażądała preto, żeby Walne zgromadzenie  
ważność zawartego układu do 1-go czerwca  
1904 r. przedłożyło.

Wniosek prolengaty układu został odrzu-  
cony; uchwalono jedynie nie czynić żadnych  
kroków sądowych aż do 1 czerwca pod pe-  
wnymi warunkami, których atoli zastępca  
„Societe”, dr Zygmunt Eibenschutz, nie przy-  
jął. Wakatck tege tenże zastępa złożył pro-  
test przeciw ważności całego zgromadzenia,  
a to na tej podstawie, że „Societe” nie otrzy-  
mała karty głosowania, lubo jest właścicielem  
kilkuset akcji. Zgromadzenie zatem zakań-  
czyło się zapowiedzią wojny, która jednak bez  
żadnej wątpliwości prowadzoną nie będzie,  
lecz towarzystwo tutejsze i „Societe” wejdą  
w rokowania i układ kompromisowy zawar-  
wa, zwłaszcza, że „Societe” została zreorgani-  
zowaną finansowo.

## Telefonem i Telegrafem.

Cesarz zdrów.

Wiedeń, 30 grudnia. Cesarz cieszy się  
zupełnem zdrowiem i udzielił dzisiaj za-

równy prywatnych, jak i ogólnych ayn-  
encyi.

## Mord pod Przemysłem.

Przemyl, 30 grudnia. W niedzia-  
łek, w Karczynie, położonej o jakiego 1000  
kroków od warowni Obyłi, przy drodze  
polnej, prowadzącej do wsi Pikolnicy, za-  
mordowali niewysłędzi sprawcy miesz-  
kającego tam przy małej Maesca Storeha,  
26 letniego handlarza. Morderstwa dokona-  
li zbrojczycy dla rabunku. Według prze-  
prowadzonych dochodzeń, miano zabrać  
tylko 4 kor. 6 hal.

## Żądania hakatystów.

Berlin, 30 grudnia. Zarząd główny  
Tow. „Ostmarkverein” wystosował do rządu  
pruskiego podanie, aby w drodze usta-  
wodawczej postarali się o przysmożenie  
używanie tylko języka niemieckiego  
na wszystkich zgromadzeniach, publicz-  
nych.

## Dżuma w Hamburgu.

Hamburg, 30 grudnia. Stwierdzo-  
no, że szczyru na okrecie Cordo-  
ba zginęły skutkiem dżumy. Okręt  
jest w kwarantannie: żałoga do tej pory  
zdrowa, miasto bardzo zaniepokojone.

## Traktat handlowy z Włochami.

Rzym, 30 grudnia. Dzisi przed po-  
łudniem dokonane będzie podpisanie pro-  
wizorycznej umowy handlowej pomiędzy Au-  
strią-Węgrami i Włochami.

## Rosja i Japonia: pokój czy wojna?

Kolonia, 30 grudnia. „Kölnische Zig.”  
donosi z Petersburga, że według wiadomości  
nadeszłych z Władysławołu, jest jeszcze na-  
dzieja utrzymania pokoju. Mobilizacya japoń-  
skiej floty może być tłumaczona postępowaniem  
Koreńczyków przeciw Japończykom.  
Pismo dodaje, że wiadomość ta pochodzi z du-  
brzego źródła i wskazuje na to, że Rosya obre-  
cnie już przynajmniej Japończykom pewne pra-  
wo bronięcia swoich interesów w połud. Kore-  
ji, ewentalnie także z bronią w ręku. To  
dofieszenie na być zaprzeczeniem pogosćki,  
jakoby Rosya wkroczenie wojsk japońskich do  
Korei polud. uważała za casus belli.

## Z ostatniej chwili.

Pierwszy koncert Paderewskie-  
go odbył się wśród entuzjazmu publiczności,  
wielości i bukietów. Akademicy (we frakach)  
w liczbie 40 zasięli na estradzie, otrzymaw-  
szy wstęp bezpłatny.

Tow. kredytywo rękodzielników  
i przemyt, odbyło wczoraj pod przewodnictwem  
p. Markusa walne zgromadzenie, na którym  
uchwalono stworzyć posadę fachowego dy-  
rektora fabrycz.

# Bezpłatne premia dla Abonentów na rok 1904.

**Na miesiąc** kto zaprenumeruje „Nowiny”, otrzyma bezpłatnie Album Sokole z 80 ilustracyami.  
**Na kwartał** kto zaprenumeruje „Nowiny”, otrzyma bezpłatnie do wyboru albo powieść fantastyczną H. G. Wellsa  
„Gdy śpiący się zbudzi” z 10 ilustracyami (cena księgarska 2 korony 40 hal.) albo wesołą saty-  
ryczną powieść zakopiańską „W naszej letniej stolicy” (cena księgarska 2 korony 40 hal.), (na kosztu przesyłki należy przy-  
stać 20 halery).

**Półroczni abonenci** otrzymają zaś bezpłatnie wspaniałe premium, które wartościowo dorównuje prawie zło-  
zonej półrocznej prenumeracie, mianowicie: **WAWEL, KATEDRA i ZAMEK Królów**  
Polskich po restauracji. Ilustracye kolorowe Stan. Tondosa i H. Uziembli, tekst pióra dra J. Żulawskiego i J. Nekandy  
Trepli. Cena księgarska 8 koron. Dzieła takiego literatury polska nie posiada; nadaje się szczególnie na podarki.  
Półroczni abonenci otrzymują **Wawel bezpłatnie**. Na kosztu przesyłki (pakiet pięciokilowy) należy założyć 70 hal.  
Dzieło wysyła się elegancko zbroszowane. Kto chce je otrzymać w wytwornej oprawie w płótno angielskie (okładka  
artystyczna pomysłu H. Uziembli) winien dołożyć 2 korony.

O ile zapas starczy, nowi prenumeratorzy mogą za opłatą 1 kor. otrzymać początek drukujących się powieści „Tomasz  
Skower i jego córka”, osnutej na aktach sądu krakowskiego, o fabule wstrząsającej dramatycznością — i drugiej powieści p. t.  
„Zbrodnia lekarza”.

**Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie początek powieści „Siewca Złota”.**

# BIELIZNĘ MĘSKĄ

ze słynną marką „LWA“

ze słynną marką

## Lwa



ze słynną marką

## Lwa

w wielkim wyborze poleca MAGAZYN

## A. Skórczewskiego i Polakiewicza

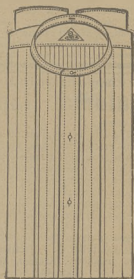
w Krakowie, ulica Floryańska 1. 13.

KOSZULE białe, gładkie	złr. 1'25, 1'60, 2'— i 2'30
KOSZULE białe, w plisy	„ 2'— i 2'50
KOSZULE białe, miękkie	„ 1'60, 2'—, 2'50 i 2'80
KOSZULE kolorowe	„ 1'75, 2'—, 2'30, 2'50, 2'75 i 3'80
KOSZULE dla turystów	„ 1'25, 2'—, 2'50 i 3'50
KOSZULE nocne	„ 1'65, 1'85 i 2'—
KOSZULKI dla cyklistów (Sweaters)	złr. 1'—, 1'50 do 5'50
KALESYNI	„ 1'25 i 1'50

Wielki wybór kołnierzy, mankietów, skarpetek, pończoch, rękawików, chustek do nosa, batystowych i pióciennych i t. p.

Zapasy wielkie.

Ceny niskie, stałe.



**Materje wełniane** Perkalę, Batysty, Piótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanelę, Barchany, Pióciénka, Żeliry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

**Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką“**  
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 609-169-300

W Zleceniu zamiejscowce wysła się odwa paczką. W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Oprawa obrazy, sztychy,  
Premie Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
w stylowych ramach szybko i najtaniej.

HANDEL DZIEŁ ARTYSTYCZNYCH

pod firmą

**Henryk Frist, Kraków**

ul. Floryańska 1. 37.

602 9 10

## K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki 1. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

### NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty. Wyrobów srebrkowych, przybiorów toaletowych, do zrycia, haftu i rzeźbi rzeźnych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, żyłowym i lakowym wyglądem. Ceny krakowskie. 609-169-300

## KAWA ZDROWIA

smaczna, pożywna  
i tania.

Wszędzie do nabycia.

z fabryki

**Ważniewski  
Łuczko i Sp.**

w Podgórzu, przy Krakowie.

## Zastawione brzyły

pierły, złota i srebra wykupuje się bezpłatnie celem zakupu po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana 1. 30. (619-135-300)

## ZNAKOMITY FRYZYER

**K. ROMAN**

Kraków, Szewska 21,  
poleca się Sz. Publiczności.  
(369-17)

## Do sprzedania

**Czytelnia Polska!**

zawierająca do 1000 książek opiewanych, różnej treści wraz z katalogiem numerowanym. — Cena o 50% niższa od rzeczywistej wartości. Wiadomość w składzie książek, ul. Stolarska 16. 69184

## Obrazki

ślubne złote wykonuje najtaniej i za gwarantowaniem tydzień nie liczy  
**S. Żołdani jubiler**  
Kraków Mikołajska 38  
(671 4-30)

## Obiady prywatne

sąrowe i smacznie przyrządzone dość często po bardzo przystępnej cenie przy ul. Szawłowskiej 1. 6. M. S. II. p. drzwi II. (643-10)

## WYRÓB KRAJOWY

wybitnego **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej. 574 16 38 poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct. damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecięca.

## RATUJECIE PIENIĄDZE,

kłóre nam wrogowie zabierają!

## Krajowa Kawa

ślodowa syst. ks. Kneipna jest najlepszą i najtańszą. Kto jest cierpiący, niech pije „Kawę Sereintaa“ do nabycia we wszystkich handlach. 627 9 12 Fabryka wyrobów krajowych

**Teofil Sypniewski, Szewska 22.**

## W KRAKOWIE

poleca się

## HOTEL POLSKI

blisko kości

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny b. przystępne od 60 ct. za pokój UWA GA! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do nabytku Góści, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. (494-19)

## Posadzki

dobrze dopasowane sztuczne, taflowe utrzymuje stałe na skądzie oraz wszelkie reperacje starych posadzek. **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19. (521-49.)

## DYWANY

oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiras, Muskabat, Gjeravan, Beludr, Medi, Kaiser i t. d. **DYWANY** tkane (kilimy) pirockie, bosniańskie i persorskie, o najoryginalniejszych wschodnich wzorach. **PORTYERY**, Firanki, Serwety i Kapy dywanowe tkane, wiazane, wełniane, oryginalne, brzeskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen, poleca firma (489-9) Nr 5

## Dr Nieć i S-ka

w Krakowie, Rynek 25. (Magazyn towarów wschodnich).



Znany zakład koszykarski

**R. Lipschutz** Slawca

strawajwa

istniejący od r. 1890 przy ul. Szawłowskiej został przeniesiony z dniem 16 października b. r. na tę samą ulicę po tej samej stronie 1. 14 l. p. naprzeciw Grand-Hotelu o 14 1/2 cemu zawładniał Sz. P. T. Odźbieroc. (491-34-36)

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

**Janeczek i Woyciechowski** 622

## SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchaltaryjnych Brny F. Rollinger.

**2 pokoje** (przebudowa) kuchnia na parterze do tego piwnica i latryny **zaraz do wynajęcia**  
przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22  
Wiadomość w stróża 697 i 1.

**HANDEL  
LEONA SYKUTOWSKIEGO**

Kraków, ulica Szewska l. 21.  
poleca obecnie następujące:  
Daktyli, Figi, Prunelki, Siwki,  
Pawidła, Marmolady owocowe,  
Owoca suszone na kompoty,  
Jarmyż suszone i konserwy,  
Jarzwa, Kompoty, Konfitury,  
Miod prasny przedni, Ogórki  
kiszzone, Korniszony, Rydze ma-  
rynowane i kiszona, Nasto kucha-  
rnia i deserowa, Sery, wszelkie  
towary kolonialne, Rury,  
Koniaki, Wódki i Likjery, Puzo-  
ne oraz Wina wszelkie.  
Cieczeła zmieniają wykoje siwaricie.

Znakomite angielskie  
**Automat. łapki**

na security 2 złr. na myszy złr.  
1.20. Łapki bez dogładania do 40  
sztuk przez jedną noc, nie pozostawiają  
woni, i same się nastawiają. Łapka na  
nawaly „Bollipus”, łapka na  
myszy przez noc wyjada arszaków  
i karasków, złr. 1.20. Wszędzie  
jak najlepsze wyniki. Liczne po-  
dziewki-nia i uznania. Wysyła  
za załączką 579 8 P.  
Sprzedaż w miejscu i wysyła za  
załączką tylko B. F. Paszkowski  
Dom handlowy, Kraków, Kar-  
mielecka 44.

Fabryka  
„Czernidla”

„Owłasnych siłach”

Kraków,  
Pańska 6

Czernidło  
marka jeleń.

610 4 4

W komisyjnym Zakładzie  
**SPRZEDAŻY I KUPNA**  
H. TELESZNIKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, i. p.  
można tanio nabyć: Garnitury  
mebli, garnitur salonowy machon  
w stylu barok. Fortepiana, Pianino,  
kilka Sympłani stylowych orzecho-  
wych i machonowych, Kredens,  
Stoły do jadała, duża Gabilotka  
sklepowa. Obrazy, Broń staro-  
żytnicza, Kasa srebrna na 12  
osób, Brylanty, Drwany perle  
i ang. Porcelana szklana, Bazy jele-  
nia, Garderoby damskie i męskie,  
Mudry orzednice i wajakowe  
i wiele innych przedmiotów ant.  
machonowych. Biblia złota klasy  
kół starego i nowego testamentu,  
Zakład przyjmując powyższe przed-  
mioty w komis. (516-47-62)

679  
(5-10)  
**SKŁAD HERBATY  
KARAWANOWEJ  
RODUS**

ul. Bałowego 18, parter,  
poleca tę znaną z dobroci  
herbatę przewyższającą  
inne po barwie, nikłym os-  
macz od 70 hal. Sprzedaż  
częściową także u pp. A.  
Skórczowski i Polakiewicz,  
ul. Floryańska 18. Cenunki  
na ładanie darmo i opłatnie.

**SCHAMPOOING  
PETROLE**

611 137-300

czyściel, zapobiega wypadaniu i rozdławianiu włosów

**Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.**  
Perfumerye — Fabryczny skład grzebleni.

**!!!Kalendarze na rok 1904!!!**

K. Miarki. Maryański z 6 dodatkami 70 hal. Skarb demowy, kar-  
ton z 10 dodatkami i K. 30 h. Kobiety z 8 dodatkami 30 hal.  
oraz inne jak: Prawdy 60 hal. Mięśnie 00. Tropistów 70 hal.  
Powszechny po 60 hal. 1 kart 1 K. Maryański po 60 i 80 hal.  
Wszczęściwoty 1 kor. Uniwersalny 2 kor. Powozyczny 2 kor.  
Pugilarcowy 30 hal. Kęciuszowski po 30 hal. 30 h. i 60 hal.  
Kieszonkowy 34 hal. opr. w skórce po 70 h. biurkowe i sciennie  
po 80 hal. biurkowe do zdzierania po 50, 60, 70 i 30 hal. oraz  
inne książki po 34 hal. poleca Handel demoyznalów.

**KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO**

Kraków, plac Maryacki l. 6 (620-111-300)

!!!Korzystna sposobność!!!

W KRAKOWIE, RYNEK L. 12, PARTER.

przedmiotem BRACI ISCOVITSCH

HENRYKA DATYNERA

UBIORÓW MĘSKICH

SPRZEDAŻ

!!!Korzystna sposobność!!!

Tylko w każdą sobotę

wspartowanach

wszelkiego rodzaju po nador-założonych cenach

od 1880 r. rano do godz. 5 w przed- w mezarzynie

**Apteka „pod Aniołem”**

Kraków, ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowińskiej. Nr tel. 530

W dniu 2-go stycznia 1904 r. otwieram

**NOWĄ APTEKĘ**

przy ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowińskiej

o czym niniejszem zawiadamiam.

Aptekę zaopatrzylem we wszystkie dotychczas znane  
środki lecznicze, opatrunki, wody mineralne zagra-  
niczne i krajowe, wina lecznicze, przybory do piele-  
gnowania chorych, specyfyki zagraniczne i krajowe,  
wógóle w wszystkie przetwory i artykuły, wchodzące  
w zakres aptekarstwa, wobec czego polecam się  
zgodnie Szanownej P. T. Publicznosci.

Z poważaniem

**WINCENTY GRABOWSKI**

695 1 5

właściciel Apteki „pod Aniołem”.

**Ulica Dietla l. 76.**

Celem uniknięcia pomyłek zwracam niniejszem uwagę  
Sz. P. T. Publicznosci, iż z dnia 18 grudnia br. prze-  
stałem dostarczać wedlin do dwóch sklepów masarskich:  
prowadzonych przez p. Juliana Wiśniowskiego, dotychczas  
pod firmą: „Sprzedaż wedlin i wyrobów masarskich z pa-  
rowej fabryki Wincentego Sataleckiego”, a mianowicie:

przy ul. Szewskiej l. 11 i przy ul. Długiej l. 26

Z poważaniem

698-3-1

**WINCENTY SATALECKI**

pierwsza parowa fabryka wyrobów masarskich  
w Krakowie, ul. Floryańska l. 18, telefon 453.  
Filia w Wiedniu IV. Schönbrunnerstr. 27, telefon 233.

Ubranka wełniane dzienne, Kataniki  
trykot męskie i damskie, Szale szneł.  
Rękawiczki, Kamasze, Pończochy  
i Szkapetki wełn. Kalosze rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych

**Anastazy Froncz** Kraków, Floryańska 17

(504-125 300)



**GROTA**  
**TWARDOWSKIEGO**  
już otworzoną została  
przy ulicy Brackiej l. 1, róg Rynku l. 21



przy handlu win  
**„BODEGA VINAVIGO”**  
W KRAKOWIE.

